

PROLETARIUSZE
WSZYSTKICH KRAJÓW,
ŁĄCZCIE SIĘ!



CENTRALNY
ORGAN ZNP

Głos Nauczycielski

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

Nr 18

Warszawa, 3 maja 1959 r.

Cena 70 gr

POLSKA

Taka jesteś niewielka, taka wciąż znajoma.
Patrzę — jestem w tej samej wsi, w tym samym mieście
i wołam ucieleszony: już byłem w tym domu!
i zaraz ktoś mnie wita na ulicy: cześć!

Kilka godzin z Warszawy — Poznań: Warta, ratusz,
z płaskich pól wstał Biskupin, wokół ziemie Mieszk.
Z Zielonej Góry Odrę w dół — Wrocław zobaczę
i zaraz z Chojnastego czerstwa baba Śnieżka.

Z Katowic do Krakowa, skok: planty i Wawel
i górski grzbiet zawiedzie prosto do Rzeszowa.
Z lubelskich wyżyn wkrótce Radow, potem Rawa
— i oto Polski za mną już dobra połowa.

W północnych puszczech — jeziora błękitne oczy
i łańcuch wzgórz o fale się w Braniewie potknął,
skąd morskich łatań zaraz rząd Bałtyk otoczył.
Jednak nie zamknę ciebie, Polsko, w czterech zwrotkach!

Lecz — czy z Zakopanego jadę do Bartoszyca,
czy prosto z Terespolu zdążam do Gubina —
nigdy mi Cię za dużo ani nigdy dosyć:
tak prędko już się kończysz, tak prędko zaczynasz.

A za tę ziemię tyle krwi drogiej wylano,
tyle rozpacz, bólu rosło w nas przez wieki
i stałe po wieczorach następują rana
i w każdym z wielkich zwycięstw jest gorzkie człowiek.

I tyle Cię budować trzeba wciąż od nowa,
a gdy przypływ klęskami fundament podmywa —
tak wielu nadziejami budowę ratować.
Daruż nam nasze błędy, naszą niecierpliwość!

LEONARD TURKOWSKI

Poprzemy inicjatywę ŚFZZ

JESTEŚMY w pełnym biegu ważnej dla naszego Związku akcji — tj. wyborów do zarządów oddziałów powiatowych. W każdą niedzielę, a również i w ciągu tygodnia, zbiera się w różnych zakątkach naszego kraju nauczycielstwo w swoich miastach powiatowych, by przedyskutować pracę następujących zarządów, wytyczyć plany organizacji związkowej na najbliższe lata i złożyć ich realizację w ręce nowych związków. Ważne to sprawy i kilka godzin tygodniowego Zjazdu jest na pewno czasem zbyt skąpym, by praca ta mogła być należycie pogłębiona i w pełni wykonana.

Ala nasza organizacja związkowa nie może myśleć o swoich sprawach w izolacji od tego, co się wokół nas dzieje. A dzieją się rzeczy ważne, rzeczy, których powodzenie jest związane ściśle z powodzeniem naszych spraw, a których klęska byłaby równocześnie tych spraw grabieżem.

W dniach 8—10 maja odbędzie się w Górlitz (Zgorzelec) nad granicą na Odrze i Nysie konferencja Związków Zawodowych i Ludzi Pracy Europy o Traktat Pokojowy, o Rozbrojenie, o Zakaz Broni Atomowej. Wśród ponad 300 delegatów z krajów Europy w konferencji weźmie udział również 40-osobowa delegacja polskich związkowców. Konferencja ta ma dokonać wyboru delegacji, która uda się do Genewy na spotkanie ministrów spraw zagranicznych, by przedstawić im stanowisko ludzi pracy w tak żywotnych dla wszystkich sprawach jak pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego, zagwarantowanie powszechnego bezpieczeństwa, rozbrojenie i zakaz broni atomowej.

Ala delegacja ta będzie siłą polityczną na tyle, na ile uczynią ją tą siłą masy związkowców, masy ludzi pracy wszystkich krajów miliujących pokój a wśród nich również masy ludzi pracy naszego kraju.

Rozumieją to związki zawodowe i załogi robotnicze, toteż na zebraniach i masowych spotkaniach w tym celu zwołowanych będą omawiać problemy, które mają być przedmiotem zgorzelekiej konferencji, będą uchylać rezolucje, listy i depesze, w których domagają się będą pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, ustanowienia strefy bezatomowej w Europie Środkowej, uregulowania spraw Berlina, zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie, zakazu wszelkich prób z bronią atomową, utrzymania pokoju, zapewnienia bezpieczeństwa narodów.

Nauczycielstwo polskie odbywa właśnie swoje powiatowe zjazdy związkowe, które wobec dziejących się wydarzeń na świecie nie powinny ograniczyć się tylko do załatwienia spraw statutowych. Niech z dziesiątek i setek naszych miast, w których aktualnie odbywają się będą powiatowe zjazdy, popłyną do Centralnej Rady Związków Zawodowych w Warszawie depesze solidarnościowe, rezolucje i listy, które poprą inicjatywę Światowej Federacji Związków Zawodowych w sprawie zwołania konferencji na granicy na Odrze i Nysie! Niech rzemieślnicy, nauczyciele, potęgą wojnę, niech zademonstrują swoją niezłomną wolę walki o pokój i przyjaźń między narodami — niezbędny warunek budowy lepszego i szczęśliwszego życia wszystkich ludzi pracy!

Tradycja pierwszomajowa i nowa treść pierwszomajowego święta

Żanna Kormanowa
Profesor Uniwersytetu
Warszawskiego

wienie się i krzepnięcie jego radykalnej lewicy.

Święta pierwszomajowe towarzyszyły ruchowi robotniczemu na jego wyboistej drodze historycznej, w jego jakże trudnej walce o ostateczne zwycięstwo. U nas w warunkach ideologicznego i organizacyjnego rozbitcia ruchu robotniczego, w warunkach niewoli i rozcięcia kordonami zaborów jednej — narodowo i historycznie — polskiej klasy robotniczej. Toteż tradycja pierwszomajowa w Polsce jest równie skomplikowana i bogata jak dzieje polskiego ruchu robotniczego. Można w niej wyróżnić kilka chronologicznie wyraźnie zamkniętych fragmentów, kilka dobitnie zaznaczonych cesur — lata 1890—1914 przecięte wznieśieniem rewolucji 1905 r.; dwudziestolecie 1918—1939; święta pierwszomajowe po 1945 r.

W latach 1905—1907, rewolucji w Rosji i w Królestwie, latach potężnego i szerokiego odziewu rewolucji na całym obszarze ziem polskich, demonstracje pierwszomajowe umasowiały się i potęgowały w walce o 8-godzinny dzień pracy, o prawo do strajku, o konstytucję i republikę, o swobody obywatelskie i wolność narodową.

Po raz pierwszy wówczas w życiowej praktyce mas daleki mierz socjalizmu, władzy w ręku ludu, nabrał cech realnej perspektywy historycznej. Po raz pierwszy zasada internacjonalizmu przeszła chwałę bojowy w zaciętych walkach, w działaniu, w praktyce masowej. Po raz pierwszy tak ostro i dobitnie stanęła konieczność zwrócenia szeregów jednolitego ruchu, jednolitego ideologicznego i organizacyjnego w oparciu o rzeczywistość rewolucyjną teorię. Po raz pierwszy wreszcie ujawniła się klasie robotniczej wielka prawda, jak niezawodnego sojusznika ma w masach chłopskich, jakie poparcie i pomoc — w ich walce z zaborcą, z obzarnikami, z plebianami, z kulakami. Owocem tych lat u nas było m. in. wykrystalizowanie się lewego skrzydła w PPS i organizacyjne wyodrębnienie się PPS Lewicy, niebawem — po próbie wojny 1914—1918 r. — współbudowniczo wraz z SDKPiL polskiego ruchu komunistycznego.

O tradycji pierwszomajowej przybývá dalsze ognia — regres w rozmachu, w liczebności, w jawności smutnych 1 Majów lat wojny, zwłaszcza jej początków, po haniebnym załamaniu się antymilitarystycznych uchwał i programów II Międzynarodówki w lipcu — sierpniu 1914 r.

Dopiero schyłek wojny, widoczna już i bliska katastrofa wojenna pruskiego imperializmu, upadek caratu, a nade wszystko zwycięstwo Rewolucji Październikowej w Rosji otwiera nowy okres również w dziejach święta pierwszomajowego na naszych ziemiach. 1 Maj 1918 r., obchodzony jeszcze w warunkach okupacji przez proletariat, zdziśiatkowany

i zdeklasowany przez wojnę, głód i bezrobocie, przez przymusową carską ewakuację i pruskie wywózki — staje się już zapowiedzią nowego okresu. „Musimy runąć niebezpieczny strój kapitalistyczny” — zapowiada pierwszomajowa odezwa SDKPiL. Nowa sytuacja musi doprowadzić do odbudowania państwa polskiego — mówi o tym coraz dobitniej wypadki. Ten 1 Maja był ostatnim, świętowanym w niewoli.

Dwudziestolecie 1918—1939 to wielki rozdział w proletariackiej, a w drugiej połowie tych lat i w chłopskiej, rewolucyjnej tradycji pierwszomajowej. Narastała ona już w wolnej Polsce, pod własnym narodowym rządem. Narastała w państwie burżuazyjno-obzarniczym, wrogim ZSRR, Narastała przy trwałym w polskim ruchu robotniczym rozłamie, wielokrotnie zastrzyżonym, zwłaszcza odskąd siły pilsudczykowskiej prawicy wzięły górę w kierownictwie PPS, odskąd w polskim ruchu robotniczym pojawił się nowy decydujący czynnik w powstałej w grudniu 1918 r. Partii Komunistycznej, pozbawionej praw legalnego działania tuż po powstaniu.

Po potężnych w setki tysięcy idących demonstracjach pierwszomajowych 1919 roku — kiedy to „hasła komunistyczne okazały się wyznaniem wiary olbrzymich mas proletariatu” również w stolicy, kiedy to wokół tych hasł; rewolucji społecznej, dyktatury proletariatu, Rad Delegatów Robotniczych, KPRP zgromadzić potrafiła niewątpliwą większość klasy robotniczej i niemałe odłamy jej klasowych sojuszników — przyszedł pamiętny 1 Maj 1920 r. Rozpętała się szaleńcza agresja na rewolucyjną Rosję, rozegrano już z pomyślnym dla polskiej reakcji skutkiem pierwszym etapowi walk o charakter klasowy w Warszawie, demonstracje pierwszomajowe przeobraziły w zdecydowaną wolę dalszej walki o ludową Polskę, oddolny pęd do jednolitego szeregów proletariackich, potępienie awanturzystycznej wyprawki kijowskiej.

O 1922 r. KPP walczył już świadomie ze zmiennym powodzeniem — o jednolitość frontu charakter demonstracji pierwszomajowych. By stoperdować te wysiłki, pilsudczykowskie elementy w prawniczym kierownictwie PPS nie cofała się przed niczym — w bojowej proletariackiej tradycji pierwszomajowej zapisały się czarna plama tragicznie bratobójcze obchody pierwszomajowe 1926 i 1928 r.

Przyszedł potem zacięty w nienawisć demonstracje pierwszomajowe ponurych lat kryzysu 1929—1933. Maję bezrobocie i głód, walki z kapitałem i fałszem. Po lekcji poglądowej Centrolewu i Brześcia, po doświadczeniach jednolitofrontowych strajków okupacyjnych, po dorwaniu się fałszemu do władzy w Niemczech i po VII Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej przeżyła Polska święta pierwszomajowe połowy lat trzydziestych — nieznane dotąd w tej skali poruszenie mas, w głąb i wszcz. impetujące liczba i ofensywność demonstracji i obchody jednolitego i ludowego

(Dokończenie na str. 5)

Drodzy koledzy!

Z okazji Międzynarodowego Dnia 1 Maja przesyłamy Wam braterskie pozdrowienia. 1 Maja 1959 r. przyznaliśmy się do dalszego umocnienia solidarności nauczycieli z całą klasą robotniczą.

W krajach socjalistycznych zaznacza się zanik tradycyjnego przeciwieństwa między pracą ręczną i umysłową oraz stopniowo realizuje się idea pedagogów wszystkich czasów i krajów — kształcenia ludzi harmonijnie i wszechstronnie rozwiniętych.

Wszędzie nauczyciele uczestniczą coraz aktywniej w walce narodów przeciw imperializmowi, dla demokratyzacji szkół, w służbie pokoju i miłości między narodami.

Niech żyje jedność i solidarność pracowników fizycznych i umysłowych całego świata!

Niech żyje 1 Maja 1959 roku!

Sekretariat FISE

W dniu święta 1 Maja przekazujemy w imieniu wszystkich pracowników oświaty i nauki przyczynionych do Nauczycielstwa Polskiego serdeczne, braterskie pozdrowienia nauczycielstwu i pracownikom nauki całego świata i życzymy dalszych sukcesów w pracy pedagogicznej i naukowej.

Zarząd Główny ZNP

DZIEŃ 1 Maja w krajach socjalistycznych z symbolu walki mas pracujących z ustrojem wyzysku stał się dniem mobilizacji wszystkich sił dla utrwalenia i dalszej rozbudowy nowego ustroju.

Właściwy i pomyślny rozwój socjalistycznych stosunków gospodarczo-społecznych jest uwarunkowany stopniem świadomości budowniczych nowego ustroju — szerokich mas świata pracy. Stopień zaś tej świadomości jest z kolei zależny od poziomu powszechnej oświaty i kultury. Dlatego też kraj socjalistyczny musi w szybkim tempie odrabiać wieloletnią świadomość krzywdzącą szerokie masy politykę oświatową klas uprzywilejowanych w ustroju kapitalistycznym.

Główne zadanie w tym koniecznym wysiłku spada na pracowników oświaty i kultury w znakomitej większości należących do naszej organizacji zawodowej.

Dzień 1 Maja winien też być dla nas momentem mobilizacji do jak najlepszego

spełnienia zadań, do których wezwala społeczeństwo Partia rzucając hasła: „Polska krajem ludzi kształcących się” oraz podejmując na III Zjeździe szereg decyzji zmierzających do zapewnienia pomyślnych warunków rozwoju oświaty i kultury w naszym kraju. Wśród tych decyzji ważne miejsce zajmują uchwały dotyczące szkolnictwa. W podnoszeniu bowiem poziomu powszechnej oświaty decydującą rolę spełnia szkoła. W związku z decyzjami Partii w tej dziedzinie stoimy w obliczu poważnych przeobrażeń w szkolnictwie — w jego organizacji, programach nauczania i wychowania. Przebieg tych przeobrażeń i ich rezultaty w dużej mierze zależą od poziomu kadry pracowników oświatowych, od stopnia ich przygotowania do związanych z przygotowaniem reformy szkolnych zadań.

Nieależnie od przygotowania się do realizacji reformy szkolnej i podniesienia jakości bezpośredniej naszej pracy zawodowej dzień 1 Maja winien również mobilizować nas do pracy kulturalno-oświatowej w środowisku. Wyrazem głębokiej troski i zaniecia, jakie Partia, Rząd i całe społeczeństwo przypisuje podnoszeniu poziomu powszechnej oświaty i kultury — są obchodzone corocznie w maju Dni Oświaty, Książki i Prasy. Tego roczne dni posiadają specjalne znaczenie w związku ze zbliżającym się 15-leciem PKWN i PRL oraz z Tyśiącleciem Państwa Polskiego.

W zamierzeniach organizatorów dni te winny stać się poważnym ogniwem ofensywy kulturalnej skierowanej przede wszystkim na tereny zaniedbane pod tym względem — więc na wsie i osiedla, na mniejsze miasta i na przedmieścia dużych miast. W tej akcji ze względu na swoje kwalifikacje zawodowe, kontakty przez szkołę z rodzicami i na autorytet — dużą rolę może i powinno odegrać nauczycielstwo. Winno ono brać czynny udział w lokalnych komitetach powołanych do przeprowadzania Dni Oświaty, Książki i Prasy na danym terenie — pobudzać inicjatywę w środowiskach oraz dbać, by dnie te stały się momentem rozpoczęcia trwałej długofalowej akcji oświatowej w danym środowisku.

Z wysuniętych przez Ogólnopolski Komitet Obchodów w bieżącym roku zadań bliskie są zwłaszcza nauczycielstwu i od ich aktywności zależne takie zadania jak:

— wzmoczenie wysiłków nad skuteczniejszą i powszechniejszą realizacją obojzaku dokształcania się w zakresie szkoły podstawowej w mieście i na wsi

— zakładanie nowych i umacnianie istniejących uniwersytetów powszechnych, robotniczych i ludowych oraz szkół dla pracujących, wszelkiego typu kursów i zespołów samokształceniowych

— organizowanie odczytów, filmów oświatowych, wystaw itp., popularyzujących najnowsze osiągnięcia nauki i techniki

— upowszechnienie czytelnictwa poprzez rozszerzanie sieci bibliotecznych, ulepszenie działalności bibliotek, nasilenie masowej sprzedaży książek przez organizowanie kiermaszy i loterii książkowych, popularyzowanie Biblioteki Powszechnej itp.

Dni Oświaty, Książki i Prasy w tym roku powinny być również poważnym wkładem w realizację hasła „Tyśiąclecie na Tyśiąclecie”. I w tej akcji możemy i powinniśmy odegrać poważną rolę inicjując i współdziałając we wszystkich akcjach zmierzających do wykorzystania wszelkich możliwości zdobywania środków na budowę szkół.

Jesteśmy bezpośrednio zainteresowani w osiągnięciach Dni Oświaty, Książki i Prasy, będą one bowiem miały niewątpliwie wpływ na polepszenie warunków naszej pracy w szkole i poza szkołą. Społeczeństwo ma też prawo oczekiwać od nas intensywnego wysiłku, by te dni dały jak największe i jak najtrwalsze rezultaty.



Dzieci warszawskie w pochodzie pierwszomajowym



Młodzież przy stoisku PZWS w Dniach Oświaty
Zdjęcia: Cz. Górski

Walny Zjazd ZHP zakończył obrady

Po trzydniowych obradach, 21 kwietnia br. Walny Zjazd ZHP zakończył swoje prace dokonując wyboru nowej Naczelnej Rady Harcerskiej. Zjazd uchwalił ponadto Statut ZHP i Wytyczne do programu ZHP na najbliższe lata.

Obrady Zjazdu potwierdziły fakt pełnej konsolidacji większości korpusu instruktorskiego. Zasadnicze dokumenty stanowiące wykładnik linii wychowawczej ZHP zostały przez Zjazd przyjęte i zatwierdzone. Zakończył się w ten sposób okres trudnej walki o ideowo-polityczne oblicze Związku, o kierunek wychowania młodzieży. Walka, która wyrażała się w okresie ostatnich dwóch przeszło lat w próbach akceptowania Deklaracji Ideowej — a szczególnie zasady mówiącej o ideowym przewodnictwie partii i świeckości organizacji, w tendencjach zmierzających do reaktywowania dawnego ZHP wraz z jego dawnym programem wychowawczym — została ostatecznie wygrana zapewniając Związkowi Harcerstwa Polskiego możliwość spokojnej, systematycznej pracy wychowawczej.

W uchwale o Zjeździe statucie stwierdzono, że ZHP jest organizacją „skupiającą młodzież i instruktorów do wspólnej pracy dla Polski Ludowej”, „pracującą pod ideowym przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”, że „wychowuje młodzież w duchu idei socjalizmu” kładąc szczególny nacisk na wychowanie człowieka zdyscyplinowanego, umiejącego sumiennie pracować dla kraju, uczącego się mądrze nim współdziałać, człowieka — internacjonalistę, „wrażliwego na krzywdę społeczną, szanującego w każdym człowieku, stojącego zawsze w obronie godności ludzkiej, w obronie słabych, krzywdzonych i prześladowanych”. Za ważne zadanie wychowawcze uznaje się kształtowanie w młodzieży charakteru, umiejętności współpracy i współdziałania w codziennych sprawach życia zespołu koleżeńkiego i społecznego, gotowości do podejmowania zadań służby społecznej. Sprawy rozwoju umysłowego, kulturalnego, fizycznego, ogólnego zaradności życiowej to również poważne problemy wychowawcze, które Związek chciałby w swej codziennej pracy rozwiązywać.

W osobnym paragrafie określony jest świecki charakter organizacji. „ZHP jako instytucja świecka nie organizuje życia religijnego. Wychowuje oświeconych członków w duchu wolności przekonań i szeroko pojętej tolerancji tak w stosunku do wierzących, jak i niewierzących”.

Niedwuznaczne określenie kierunku pracy wychowawczej ZHP i to przez najwyższą władzę Związku — Zjazd Walny jest wydarzeniem dużej wagi dla życia organizacji. Zyskuje ona w ten sposób nie tylko pełniejszą wewnętrzną stabilizację, ale przede wszystkim rozwija się wszelkie niepokoje, jakie niektóre kręgi naszego społeczeństwa mogły mieć i miały w okresie poprzednim, gdy nie zawsze było wiadomo, jak należy rozumieć i widzieć problem wychowawczy ZHP. Przy takim określeniu kierunków pracy wychowawczej harcerze mogą liczyć na najpełniejsze poparcie oficjalnych czynników rządowych, partyjnych i całego społeczeństwa.

REALIZACJA zadań wychowawczych określonych w statucie wymaga przede wszystkim opracowania skutecznego pedagogicznego programu pracy.

Jeszcze o pracy wychowawczej

Wychowywać w trakcie nauczania to sprawa niełatwa. Dużo także nastrożać trudności wychowywanie młodzieży podczas przerwy. Przed pokonywaniem tych trudności stroni wielu nauczycieli. Nie wykorzystują oni możliwości wpływających z codziennego obcowania z dziećmi.

Oto kilka obrazków. Wchodzi do klasy w czasie trwania lekcji. Nauczycielka najspokojniej prowadzi lekcję nie zwracając uwagi na stan klasy. Czasem na długią sprawę zabiera by można było w tej klasie z pół koszyka papierów, resztek śniadani itp. czy w ten sposób wyrabiamy poczucie estetyki?

Wielu nauczycieli przechodząc tydzień dziennie przez korytarze szkolne nie patrzy pod nogi. A jest często na co patrzeć! Czyż nie należy polecić uczniowi pozbierać śmieci? Gdy nauczyciel poleci podnieść papier, często spotyka się z odpowiedzią ucznia: „nie znam”. Tutaj należy dać pedagogiczną odpowiedź: „Chciałbyś ty nie zanieść, podnieść, aby nasza szkoła nie była zaśmiecona”. Gdy będziemy konsekwentnie tego przestrzegać, na pewno w krótkim czasie szkoła będzie lśnią czystością.

A oto jeszcze jeden obrazek. Po skończonych zajęciach uczniowie idą do domu. Przed opuszczeniem klasy ustawiają się pamiłki. Wielu chłopców złożyło już czapki na głowy. Nauczycielka patrzy nie reagując. Sądząc, że ten obrazek nie wymaga komentarza, bo czyż w takiej klasie może być mowa o pełnej pracy wychowawczej?

J. K. K.
Znin



Delegacja Zjazdu ZHP na spotkaniu z władzami ZG ZNP

Chodzi o to, by kształtowanie świadomości młodzieży wiało się do zdobywania przez nią konkretnych nawyków i przyzwyczajenia, np. nawyku reagowania na potrzeby własnego środowiska. Wychowanie młodzieży w procesie społecznej działalności pozwala na kształtowanie jej postawy moralnej, kształtowanie wyrażające się w wzajemnych stosunkach młodzieży, w stosunku do pracy, w rozwinięciu poczucia odpowiedzialności, obowiązku i dyscypliny społecznej.

Dobór zadań społecznych dokonywanych przez drużyny nie może być przypadkowy. Chodzi o to, by młodzież widziała w nich swój sposób, by miała świadomość, że jej wysiłki przyniosą poważne korzyści całemu społeczeństwu.

Związek proponuje drużynom harcerskim cztery główne kierunki działania:

1. **Aktywizacja turystyczna kraju** — wyznaczanie szlaków turystycznych, pomoc w przygotowywaniu przez PTTK obsługi turystycznej, udział w propagowaniu nieznanych rejonów turystycznych naszego kraju.
2. **„Otwarte okna”** — to akcja upowszechniania „małych form” życia kulturalnego w środowiskach wiejskich i małych miasteczkach, w ośrodkach osadach. Niosąc swój trud harcerski będą szukać możliwości organizowania w ciekawy i wychowawczy sposób swojego wolnego czasu.
3. **Kultura gospodarza** — to w wielkim skrócie umiejętność gospodarowania dobrem społecznym i swoim własnym. „W konkretnej, praktycznej działalności drużyn — brzmi fragment wytycznych — chcemy uczyć dostrzegania i rozumienia prostych zjawisk ekonomicznych, które stanowią jeden z istotnych elementów rozumienia współczesnego życia, a w przyszłości — ekonomicznego gospodarowania majątkiem społecznym”.
4. **Dziecko** — to czwarty kierunek. „Więź młodego pokolenia — znów cytujemy fragment

uchwały Zjazdu — polega na poczuciu współodpowiedzialności starszej młodzieży z młodszą. Polepszenie położenia dziecka w konkretnych środowiskach i określonych sytuacjach nie przekracza granic możliwości młodzieży”. Wyracowanie szczegółowego programu służby dziecku, oparcie tych działań o mocne zaplecze społecznych organizacji, konsolidacja wysiłków w zakresie pracy z dzieckiem w jego pozaszkolnym czasie — to wszystko zadania na najbliższą przyszłość.

Planując społeczną działalność młodzieży, ZHP chce ją zachęcić i wdrożyć do doniosłej społecznej działalności, a także dać jej radość, rozrywkę, wypocinek.

WCZASIE Zjazdu wielokrotnie poruszano zagadnienie wzajemnych stosunków między szkołą a harcerstwem. Problem ten obejmuje przede wszystkim dwie generalne kwestie: sprawę miejsca drużyny harcerskiej w szkole i jej roli w realizacji wspólnych celów wychowawczych, następnie kwestię związaną z pracą w ruchu harcerskim nauczycieli zajmujących stanowiska instruktorów — drużynowych i członków władz harcerskich. Tym m. in. problemem było poświęcone spotkanie grupy delegatów harcerskich z ministrem Oświaty i wyższymi pracownikami ministerstwa.

W kwestii pierwszej zwrócono uwagę na konieczność ściślejszego współpracy ze szkołą w planowaniu pracy wychowawczej przez instruktorów — drużynowych. Nie można utrzymywać stanu, w którym instruktor — drużynowy ustalając zadania wychowawcze w drużynie nie liczy się i nie kontaktuje z kierownictwem szkoły i radami pedagogicznymi. Z drugiej strony niekiedy ingerencja poszczególnych nauczycieli i kierowników szkół w pracę drużyn idzie tak daleko, że utrudnia pracę drużynom. Specyfika pracy wychowawczej w drużynach jak i całym Związku wymaga pozostawienia szerokiego pola dla inicjatywy

młodzieży. Z ust ministra Oświaty padł projekt powołania drużynowych — oczywiście pełnoletnich — do składu rad pedagogicznych, by wszelkie trudności związane z działalnością drużyn w szkole mogły być natychmiast wspólnie rozstrzygane, by plan pracy drużyny był jak najściślej skoordynowany z planem wychowawczym szkoły. Stwierdzono również, że drużyna nie może być traktowana jako „instytucja obsługująca imprezy i uroczystości urządzane w szkole” czy też jako „spółdzielnia pomocnicza” do wykonywania prac usługowych na korzyść szkoły.

Zwrócono uwagę na konieczność szerszego włączania się nauczycieli do bezpośredniej pracy z drużynami, na stałowskich nauczycieli — opiekunów i drużynowych. Konieczne jest również przełamanie oporów kierownictwa szkół i niektórych inspektoratów, które czasami utrudniają pracę nauczycieli na odcinku harcerskim. Sprawa szkolna, udział w kursach — chociaż trudna — może być rozwiązana, jeśli również i komendy harcerskie są zaangażowane w planowaniu szkoleń, w obciążaniu zadaniami nauczycieli bardziej liczyć się z możliwościami konkretnych szkół.

Szczególne uwagi poświęcono sprawie wprowadzenia Harcerskiego do programu nauczania szeroko frontem na terenie liceów pedagogicznych. Padła nawet z ust przedstawicieli Ministerstwa Oświaty sugestia powołania przy liceach pedagogicznych nauczycieli zajmujących się wyłącznie sprawą prowadzenia zajęć harcerskich z młodzieżą licealną. W ten sposób wielu młodych nauczycieli znalazłoby pracę harcerską po prostu własne doświadczenia, co przygotowałoby ich do prowadzenia w przyszłości drużyn w szkołach.

Według zapowiedzi ministra Bieńkowskiego i przedstawicieli GKH tow. Krasuskiego, należy oczekiwać w najbliższych tygodniach ukazania się instrukcji regulującej stosunki między szkołą a Harcerstwem.

EUGENIUSZ RAFALSKI

O sprawach krajoznawstwa w szkole

OŻYWIENIE ruchu krajoznawczego w szkołach obserwowane od dwóch lat jest w dalszym ciągu niestety dla potrzeb i zadań, jakie nakreśla proces usamodzielniania się regionów i daleko posuniętej decentralizacji administracji oraz przygotowań do obchodów Tysiąclecia. Z drugiej strony rozwój krajoznawstwa i turystyki ze względu na walory wychowawcze jest nie tylko pożądanym, lecz koniecznym. Brak jego stwarza w procesie edukacyjno-wychowawczym szkoły lukę, której nie da się niczym zastąpić.

Krajoznawstwo jest najbardziej wypróbowaną metodą poznawania młodzieży z krajem ojczystym, zbliżania jej do przyrody i zaznajamiania z jej pięknem. Poprzez krajoznawstwo nie tylko możemy zapewnić młodzieży poznanie kraju, lecz również związać ją z nim na zawsze. Wzrost miłości i przywiązania, co jest zasadnicze w kształceniu prawdziwych patriotów. Przez rozwój krajoznawstwa i turystyki w szkole następuje powiązanie teorii z praktyką, nauką z życiem.

Nieodłączną cechą młodości jest tęsknota do podróży i przygód. Marzenia te realizuje dobrze zorganizowana wycieczka — zespala ją wiedzę o kraju z momentem uczuciowego przeżycia. „Jest ona znakomitą środkiem zapalającym uczucia młodzieży, oddziałującym na całość i jej psychikę i wywołującym akty woli” (J. Wartość

wycieczki potęguje fakt, że realizuje ona zasadę poglądowości, przez co ożywia i pogłębia przedmiot nauczania.

To co powiedzieliśmy, upoważnia nas do stwierdzenia, że krajoznawstwo ma charakter społeczny i twórczy. Poczynione tutaj uwagi w sprawie roli krajoznawstwa w procesie dydaktyczno-wychowawczym nie są jakimś nowum. Są to jednak sprawy, o których często się zapomina. Przypomnienie ich może być pomocą w dyskusji nad sprawą ożywienia pracy krajoznawczej w szkole.

Krajoznawstwo w pełnym słowa znaczeniu jest syntezą szeregu dyscyplin wiedzy (biologii, geologii, geografii, etnografii, historii i innych). Innymi słowy, krajoznawstwo to poznawanie kraju pod względem krajoznawczym, gospodarczym, kulturalnym i historycznym. Z tego wynika, że nauka krajoznawstwa w szkole rozbita jest na szereg przedmiotów. W tych warunkach jej realizacja uzależniona jest od programów nauczania bardziej lub mniej uwzględniających metodykę nauczania krajoznawstwa jako całości oraz w dużej mierze od dobrej woli i zrozumienia jej roli przez nauczających.

Te dwa momenty stwarzają obawę w wielu wypadkach uzasadnioną, że w praktyce krajoznawstwa. Stąd pojawiają się głosy opowiadające się za powszechnym wprowadzeniem

go do szkół w formie odrębnego przedmiotu nauczania. Zagadnienie to ostatnio podniósł na łamach „Turysty” M. Przedpelski. Postuluje on nauczanie krajoznawstwa jako całości w klasie IV szkoły podstawowej, w kl. IX szkoły ogólnokształcącej oraz w ostatniej klasie szkoły zawodowej. Wiadomości z tego przedmiotu byłyby egzekwowane przy egzaminach (np. maturalnych).

Zalować należy, że autor wymienionych artykułów, wzywając do posunięcia konieczności powszechnego nauczania krajoznawstwa w naszych szkołach, nie wskazał sposobów i środków, jakimi ono może być osiągnięte. Wyraźnie przedstawienie koncepcji znaczenia krajoznawstwa nad rozwinięciem problemu. Należy jednak pamiętać, że aby to zadanie móc zrealizować, musi ono być przystosowane do naszych możliwości.

Wydało się, że zarówno obszerny zakres krajoznawstwa, wzięty do ręki, jak i brak odpowiednich narzędzi krajoznawców przemawia w dalszym ciągu za nauką krajoznawstwa w szkole w rozbitcu na jej poszczególne przedmioty. Konsekwencją tego stanu jest konieczność istnienia w szkole, dla potrzeb krajoznawstwa, odrębnej komórki, gdzie sprawy te realizowałyby pełni swój wysiłek w praktyce. Tymi komórkami są powstałe w miejscach dawnych Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej tzw. Szkolne Kół Krajoznawczo-Turystyczne.

Z jednej strony społeczno-twórczy charakter krajoznawstwa domaga się jego powszechności w szkole, z drugiej jednak strony obecny stan organizacji i liczby SKKT oraz ich metody pracy nie pozwalają na realizację tego charakteru. W związku z tym krajoznawstwo musi znaleźć miejsce w miejscu, w którym dydaktyka w dobrze opracowanych podręcznikach szkolnych i właściwie zorganizowanej pracy lekcyjnej i pozalekcyjnej, uwzględniającej szeroki wachlarz zainteresowań uczniów.

Tak pojęte nauczanie krajoznawstwa powinno oprzeć się na regionalizmie. Ma to zasadnicze znaczenie w procesie decentralizacji administracji i ruchu regionalnego. Wychowanie i wykształcenie dobrych gospodarzy w tym musi być związane z dokładnym jego poznanie. Wskazywać do dokładnego zadania dla rozwoju krajoznawstwa w ogóle, a w szkołach zawodowych, w szczególności. Pożądanie to powinno zataczać coraz to szersze kręgi. Każdy absolwent szkoły średniej powinien poznać w procesie nauczania przynajmniej najważniejsze części naszego kraju. Wiąże się to z potrzebą zwiększonej ilości organizowanych wycieczek oraz z rozwojem szkolnych schronisk i domów wycieczkowych.

Nauczanie krajoznawstwa nabiera szczególnego znaczenia w przedmioty Tysiąclecia naszego państwa. Powinno ono w drodze generalnej ofensywy w zakresie poznania kraju ojczystego, jego bogatej przeszłości, zabytków, przyrody, kultury i sztuki przygotować młodzież do uczczenia tej rocznicy. Wykonanie tych zadań wymaga reorgani-

zacji dotychczasowej pracy szkolnej na odcinku krajoznawczo-turystycznym. Jasne jest, że tych zadań nie potrafią zrealizować natychmiast, choćby ze względu na ograniczone środki oraz brak nauczycieli krajoznawców. Jest to więc proces długofalowy. Potrzebne są jednak już dziś prace przygotowawcze do przyszłych zmian w tym zakresie.

Prace te powinny skoncentrować się wokół: 1) opracowania kursu (w czasie wakacji, w szerszym zakresie niż dotychczas, przygotować potrzebnych nauczycieli krajoznawców, 2) opracowania programów i wydania podręczników szkolnych, w których krajoznawstwo znalazłoby miejsce, stosownie do potrzeb i wymagań Polski Ludowej, 3) otczenia opieką w szerszym i bardziej skutecznym stopniu szkolnego ruchu krajoznawczego przez PTTK.

Posunięcia te powinny stworzyć punkt wyjściowy do dalszych bardziej zasadniczych zmian w tym kierunku.
KAZIMIERZ DENEK
Poznań

1) Dr M. Dobrowolska, „Krajoznawstwo w nowej szkole polskiej”, Orla Lot 2/58, s. 35.
2) M. Przedpelski, „Rola krajoznawstwa w pracy krajoznawców”, Orla Lot 2/58, s. 3.
3) Turysta 2/58, s. 3.
4) Z wzmianek NRD.
5) Problem ten jest mocno akcentowany w pracy szkoły z siedzibą w Por. O. S. Jusupow, „Pozaszkolna praca krajoznawcza”, Orla Lot 1/58, s. 9, 10, 11/59 r.

Jedna z tysiąca szkół

DYREKCJA Ekspozytury Lubuskiej w Lubawie Zakładów Roszarskich otrzymała list od dzieci Szkoły Podstawowej Ludwików w powiecie Lubawskim. Był to apel dzieci ludwiskich do Dyrekcji wspomnianego przedsiębiorstwa, by przysłało ono im z pomocą w budowie nowej szkoły.

Dyrekcja przedsiębiorstwa nie pozwoliła długo czekać na siebie. Któregoś pięknego marcowego dnia do Ludwikowa zawitała „Warszawa”, która przyniosła wicedyrektor przedsiębiorstwa tow. Roman Górczyński i przewodniczącą Rady Zakładowej tow. Józef Wnuk. Towarzyszyli im w obecności zebranych dzieci, grona nauczycielskiego i członka Komitetu Budowy szkoły, a zarazem gospodarza wsi, ob. Jana Staniłowskiego, zgłosili swą pomoc, która wyraża się przelewaniem na konto budowy szkoły kwoty 4500 zł. Kwota ta to pieniądze zebrane ze składek pracowników przedsiębiorstwa. Poza tym przedsiębiorstwo zobowiązało się do przewiezienia materiałów budowlanych z Lublina.

Słów kilka o samej budowie. Przygotowania do budowy rozpoczęto jesienią ubiegłego roku z inicjatywą kierownictwa miejscowej szkoły kol. Janiny Pokornej. Jako długoletni nauczyciel w tej okolicy (od 32 lat w jednej gminie, a od 14 lat w szkole w Ludwikowie) postralała ona wykreślić wśród tułającej ludności prawdziwy płomień ofiarności na rzecz budowy szkoły.

Bardzo godnie postąpił miejscowy rolnik ob. Stefan Tatarczak, który bezinteresownie oddał swój plac pod budowę szkoły. Rolnicy w budowę szkoły zebrali 21 tys. zł. a GRN w Spółdzielni przeznaczyła na ten cel 40 tys. Również wiele pomocy w budowie okazał dyrektor Technikum Rolniczego w sąsiedniej wiosce Kłany, poseł na Sejm, kol. Stanisław Fenert.

Technikum Rolnicze przekazało na budowę szkoły dochoły uzyskany z zabawy w wysokości 6 tys. złotych.

W chwili obecnej Komitet Budowy Szkoły w Ludwikowie rozporządza oprócz wspomnianych sum znaczną ilością wpała lasowanego oraz pewną ilością cegły. Brakuje jeszcze wiele do tego, by szkoła już była gotowa, lecz należy wierzyć, że przy wydanej pomocy społeczeństwa, z zwłaszcza poszczególnych zakładów Lubelszczyzny, które niewątpliwie poidą za pięknym przykładem Ekspozytury Lubuskiej Zakładów Roszarskich w Lublinie oraz przy dalszej owocnej opiece ofiarnych kol. kol. Pokornej i Fenerta — można mieć nadzieję, że szkoła w Ludwikowie stanie się wspaniałym pomnikiem społecznego wysiłku.

ALEKSY KAMIŃSKI
Lublin

Komunikat o wycieczkach zagranicznych

Wydział Wczasów i Turystyki Zarządu Głównego ZNP podaje do wiadomości, że Zarząd Okręgowy ZNP otrzymał przeglad miejsce na wycieczki zagraniczne do Węgier i Bułgarii.

Węgry — wyjazd 12 i 16 VII w dwóch grupach po 40 osób. Koszt 2300 zł.
Okres pobytu 2 tygodnie.
Termin złożenia dokumentów w Zarząd Okręgowy do 8 maja br.
Wyjazd III grupy 5.VIII (50 osób). Termin złożenia dokumentów do 15 maja br.
Koszt 2300. Każdy uczestnik otrzyma 300 forintów kieszonkowego.

Bułgaria — Wyjazd 11 i 21 lipca w 2 grupach po 20 osób. Pobyt pełnych 13 dni w Złotych Paskach.
Koszt 3400 złotych.
Termin złożenia dokumentów do dnia 1.VI. br.

NEPOMUCEN MILLER



Harcmistrz Marek Wardęcki urecza przedstawicielom ZNP list Walnego Zjazdu do nauczycielstwa (List ten drukowaliśmy w numerze poprzednim)



Na spotkaniu: (od lewej) J. Pawłowski z Wałcza, M. Zarnowicka z Poznania, E. Peksa z Chodzieży, T. Piwowarski z Koszalina

Zdjęcia: Cz. Górski

Nurt realistyczny w twórczości Słowackiego

które swa barwą, siłą i urokiem przesyłają mu olśniewający go dotąd świat wyobraźni.

„Pamiętniki” J. Ch. Paska, które się wtedy ukazały, dały oprawie realnej jego wizjom historycznym: odbiły się to zarówno w „Mazepie”, „Horsztyńskim” jak i w „Złotej Czasce”.

W „Mazepie” stał go na ironicznie potraktowany realizm (choć mocno skarykaturowany w sensie tragiczności) obraz przeszłości polskiej z czasów Jana Kazimierza. Na tle polityki domowych Wojewodów ukazując walkę feudałów z władzą królewską, która reprezentuje tutaj słaby w życiu prywatnym, lecz dbały o poganowanie władzy monarchicznej — król.

W większym stopniu to nastawienie realistyczne poety ujawni się w „Horsztyńskim” i „Fantazym”.

Te dwa dramaty, które nowym życiem odżyły w naszych czasach, świadczą o zejściu poety z tych wyższych fantazji, jakie osiągnął w „Lilli Wenedzie” i „Balladynie” na poziom życia rzeczywistego, ujętego bądź w skali historycznej („Horsztyński”), bądź w realiach życia współczesnego („Fantazym”).

Tę historię „Horsztyńskiego” jest wybuch powstania kościuszkowego na Litwie pod wodzą Jakuba Jasińskiego.

Słowacki odwołania tutaj zamglony w „Kordianie” konflikt klasowy między szlachtą i ludem, wnika zarazem w przyczynę klęsk powstańców w Polsce, wskazując na podwójne oblicze szlacheckich przewodników ludu, którzy mimo swego pozornego radykalizmu nie mogą się wznieść nad stanowisko swej klasy.

W takiej roli przedstawia szlachetnego, lecz rozdartego hamletycznie i niezadowolonego z własnego czynu syna zdrajcy — hetmana Kossakowskiego-Szczęsnego. W podobnej roli wystąpił i inni przewodnicy ludu (poza Jasińskim), paraliżujący w gruncie rzeczy nabrzmiały do wybuchu zryw gniewu ludowego.

Słowacki przedstawia tragizm oderwania się liberalnych i radykalnych przywódców powstania od mas ludowych. Wszystkie sympatie Słowackiego znajdują się tutaj po stronie starego konfederata Horsztyńskiego, którego postać wyposaża we wszystkie tradycje, staro-szlacheckie cnoty, nie bardzo się licząc z historyczną oceną Konfederacji Barskiej.

Znaczenie dalej w sensie realistycznej analizy stosunków społecznych posuwa się poeta w „Fantazym”.

Wzorem Balzaca przedstawia Słowacki w tym dramacie rozkładową siłę pieniądza jako klina rozsądzającego harmonię pozornie obrazu życia ziemianńskiego. Wskazuje na zmaterializowanie magnaterii i uzależnionej od la-

tyfundystów bankrutującej szlachty, która ratuje swój stan ekonomiczny drogą wyprzedzaży moralnej.

Poszytwny jednak program rozwiązania zagadnień społecznych, uwidoczniony w postaciach Majora i Jana, jest zatarty i niejasny, świadczą raczej o tym, że poeta stanął w połowie drogi i nie znajduje na razie rozwiązania tej kwestii. Jan mimo że był podobno dowódcą powstania chłopieckiego — w „pomysłnym” zakończeniu sztuki, wznowiając swoje powinowactwo ze szlachtą, jakoś wrasta bez oporu w zmurszałe środowisko Respektów.

Bez listów natomiast obszedł się Słowacki w tej sztuce z przedstawicielami przewyższonej przez niego, choć nie obecnej mu w pierwszych utworach pożyromantycznej — hrabą Fantazym i Idalią, wykazując całą jałowość i śmieszność tej postawy.

To samo stanowisko krytyczne wobec romantyzmu i uroków jego osobliwości, upostaciowa-

nia wszystkich chorób wieku w jednostce wybitnej (na podobieństwo własne) rozwinął w „Beniowskim”, gdzie otoczył aureolą jak w „Horsztyńskim”, „takiego prostego szlachcika”, lecz diarskiego, pozbawionego refleksji, obdarzonego męstwem i wolą.

Odpowiednikiem lirycznym tego poematu będzie wiersz „Pogrzeb Kapitana M (ezynera)”, w którym stał go było w tonach cichych, szarych nałożenie hołdu szaremu upostaciowaniu męstwa, prostoty — w aureoli nędzy.

W poemacie o „Beniowskim” poeta, nie zapominając o swojej ideologii demokratycznej, rozwinął w „Anhellim”, „Grobie Agamemnona” i „Lilli Wenedzie” godzi zarazem w Rzym Papięski, podkreślając jego szkodliwą rolę w dziejach Polski. Stając się w tym utworze zwiastunem Polski Ludowej, będzie zarazem piewą szarego szlachcika, składającego w przeszłości bez poży i patosu swą skromną ofiarę — służby dla ojczyzny.

Przysła jednak Polskę, opartą o lud, widzi w innej postaci:

„W północy wstał mi włosy na głowie, i, zadziwiony, słucham — i to styżce. Jak musza bocy, sztych aniołowie! Jaką okropność przyszła, co kobyła Światem... i miastom zapala na głowie Straszne korony... Czujęcie (ja wam piszę Z ciemnego duchów świata list przestregi) Ludy, bo wkrótce będziecie, jak Bogi!

Co rozważacie w w żelaznej dłońi. To rozważaniem będzie już na wieki.

Poeta żył jednak w sferze imaginacji; rzeczywistego ludu polskiego prawie nie znał, Polskę i ojczyznę otoczył w końcowym etapie

swej twórczości aureolą nadziemnego piękna, wracając w ten sposób do odrzuconych poprzednio mesjanicznych wizji przyszłości.

Głosi hasła demokratyczne i rewolucyjne (w „Odpowiedzi na Psalmy Przyszłości” Z. Kraszińskiego), w dalszej twórczości staje się rzecznikiem i obrońcą praw mniejszości, a nawet jednostki, wielobielem zasady liberum veto konfederacji.

W jego mistycznej apoteozie „Samuela Zbrowskiego” (w dramacie pod tym tytułem) i potępieniu „martwej sily prawa” kanclerza Zamoyskiego — znajdziemy symboliczny obraz wszystkich konfliktów, jakie przeżywa jednostka w walce z otaczającym ją środowiskiem.

Wszystkimi barwami swych twórczych zamysłów, aureolą piękną poetyckiego i uroku otacza buntowniczą, lucyferyczną jednostkę, wylamującą się z presji i ucisku opalego otoczenia.

Pomijając mistyczną obrazowość i wiarę poety, który w ostatnim dziesięcioleciu swych samotniczych borykach zaprzepścił w podmiotowym widzeniu świata nadziemskiego, trwałym dziedzictwem twórczej myśli poety będzie dla nas jego apel do przestania siebie, do odrzucenia kształtu osiągniętego i dopracowania się w męce i ofierze — nowego doskonałego kształtu dla ducha.

Również przenikliwe spojrzenie rzucił na przeszłość narodową przez wszystkie epoki jej rozwoju („Król Duch”), pojmując, że nowy kształt życia polskiego wyłonić się musi z wstrząsów rewolucyjnych, które skruszą zastęgią skorupę przeszłości, budując przyszłość na fundamentach ludowładztwa, postępu i wolności.

W twórczości swojej odbył Słowacki łamaną drogę literacką od schematu bajronicznego romantyzmu poprzez głębsze ujęcie i zrozumienie realistyczne ujętej formy życia zarówno historycznego, jak i współczesnego — do ponownego oderwania się od „widzialności” w utworach mistycznych („Genezis z ducha”, „Wykład nauki”).

Są te utwory jednak świadectwem upartej i mozolnej pracy myśli poety, który w ówczesnej wiedzy przyrodniczej, filozofii i sztuce (Leibnitz, Cuvier, Buffon, A. Humboldt) znalazł potwierdzenia swoich teorii, uznanych przezeń „za aife i omęgi świata i narodu”.

Niezależnie jednak od swego, obcego dla nas w chwili obecnej, idealistycznego ujęcia praw rozwoju bytu (choć poszczególne wskazania mogą mieć wartość i obecnie), potęga słowa poetyckiego i obrazu Słowackiego wzbogaciła środki wyrazu poezji ówczesnej, zbliżając ją do współczesnej wrażliwości (stąd odrzucenie kultu Słowackiego przed pół wiekiem i zbliżenie go do modernizmu).

Rok Słowackiego przyniósł nam także i powrót do wielkiego i głębszego zaznajomienia się z twórczością poety, którego słowo urabiać może i powinno „zjadaczów chleba” jeśli nie w „aniółów”, jakby chciał poeta w „Testamencie”, to w każdym razie w ludzi, obdarzonych większą kulturą uczuć niż to się widzi i odczuwa naokoło.

Stanisław Olszak

CZESŁAW JĘDRASZKO

